

GŁOS

Cena egzemplarza 25 gr.

Prenum. Miesięczna 1 zł, kwartałna 3 zł. z przesyłką do domu.
CENA OGŁOSZEŃ:
 Cała stronica ostatnia 250 zł
 Pół stronicy ostatniej 140 „
 Czwierć stronicy ostatniej 75 „
 Cała st. pierwsza pod nagłówkiem 350 zł
 Ogłoszenia zamiejscowe są o 25% droższe
 zagraniczne są o 50% droższe
 Drobne ogłoszenia za słowo 8 gr
 matrymonialne 10 „
 dla posad poszukujących 4 „
 tłustym drukiem podwójnie
 Przy wielorazowych ogłoszeniach udziela się odpowiedniego opustu.

Drohobycko-Borysławsko-Samborsko-Stryjski BEZPARTYJNY TYGODNIK INFORMACYJNY.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Żupna 1. Nr. tel. 270.

Konto czekowe P. K. O.
Kraków 406419.

Redaktor przyjmuje codziennie
od 12—1. w południe.

Oddział w Borysławiu
Pańska 368.

Oddział w Samborze
Rynek 6.

Oddział w Stryju
Mickiewicza 23.

Godziny urzędowe
od 12-1.

Opony „GOODYEAR” potaniały!

„GOODYEAR” — Taniej jak wszędzie!



„GOODYEAR” — Na dogodnie spłaty.

GŁÓWNY SKŁAD DLA ZAGŁĘBIA NAFTOWEGO.

„MOTOR” Sprzedaż automobili, akcesorji samochodowych i art. technicznych.
Drohobycz, plac Bartłomieja 3. Telefon Nr. 350.

B poseł na Sejm Dr. TARGOWSKI.

ZAMACH NIEMIEC NA POLSKĘ.

Polska polityka zagraniczna, polityka narodu, mającego prawo i wolę do życia i rozwoju, musi posiadać własne cele i środki działania. Musi ona służyć najwyższemu interesom, jakim jest interes państwa.

Polska polityka zagraniczna, mając jako najważniejszy cel obronę pokojową państwa na forum międzynarodowym, liczyć się jednak musi z położeniem, w jakim się Polska wśród narodów świata znajduje. I jakkolwiek cele i środki działania polskiej polityki zagranicznej muszą być nasze własne, muszą wynikać z potrzeb i aspiracji narodowych; muszą być wyrazem naszego ducha, muszą być wyrazem naszego położenia geograficznego, to jednak ogólne położenie międzynarodowe, zwłaszcza po wojnie ostatniej, jego potrzeby gospodarcze wysunięte na plan pierwszy, jego wzrost stosunków międzynarodowych, gdzie powstał cały szereg instytucji o charakterze międzynarodowym, regulujących życie nie tylko na jednej półkuli ale na całym obszarze zamieszkałym przez ludność — ta polityka zagraniczna polska, choć chce i powinna być niezależna, własna i posiadać swoje cele i środki, musi się jednak liczyć z tem położeniem międzynarodowym.

Położenie międzynarodowe mimo, że prawie przeszło 15 lat dzieli nas od chwili wybuchu wojny, 10 lat od chwili jej zakończenia, nie może być określone jako położenie, które się ustabilizowało, które się skrzepło, które da się określić, jako stan stały ładu i porządku politycznego i gospodarczego. Przeciwnie mimo, że tyle lat dzieli nas od chwili zakończenia wojny, nie tylko Polska, ale cały świat przechodzi wielki kryzys gospodarczy, przechodzi duże walki wewnętrzne, duże przeobrażenia, przechodzi wielką klęskę bezrobocia, przechodzi również stan niepokoju, spowodowany tem, że nowe formy polityczne, które powstały po wojnie nie znajdują uznania w całym świecie i gromadzą się coraz większe siły, które starają się te formy zniszczyć. Nic więc dziwnego, że ci wszyscy odpowiedzialni mężowie stanu, w których rękach znajduje się dziś, czy znajdowała się władza, dążą do tego, by przede wszystkim zapewnić światu pokój, bo pokój musi być pierwszym warunkiem odbudowy świata, bo pokój musi zapewnić utrwalenie się stosunków politycznych, które zaistniały po wojnie, bo pokój jedynie może zniszczyć bezrobocie, może doprowadzić do przedwojennej wymiany dóbr między narodami, bo pokój jedynie może wytworzyć te wartości, które

zostały zniszczone przez wojnę.

Jeżeli chcę twierdzić, że w świecie bezwątpienia jest duża tęsknota do ustalenia pokoju i znajduje ona wyraz w rozmaitych obradach i sposobach, które ludzi chcą znaleźć dla ustalenia tego pokoju, to jedna jest rzecz, która powoduje nieufność naszego stanowiska do prób pokojowych — to to — że nadzieją pokoju najczęściej opanowane są te społeczeństwa, które mają pewność i bezpieczeństwo, którym nic nie zagraża, którym się zdaje, że dość będzie się rozbroić, aby zaistniał pokój na świecie. I oto w tych trudach pokojowych, które znajdują wyraz w tęsknocie ludzkości do pokoju jest jedna rzecz niebezpieczna, że nie uwzględniane są warunki, w których żyją poszczególne narody i niebezpieczeństwa, które tym narodom grożą. Typowym przykładem tego, to Polska, która pragnie pokoju, która bezwątpienia pragnie, żeby w budżecie swoim, przeznaczyć większe sumy na szkoły, na oświatę, na otarcie łez wdów i sierót, że Polska musi i będzie musiała wiele zapracowanego ciężko grosza oddawać na wojsko, na siły, które będą stały na straży niepodległości!!

A dziś co się dzieje —

z zapowiedziami pokoju świata — przychodzi dla Polski rzecz groźna, bo ci sami, którzy głoszą hasła pokoju, twierdzą, że są rozbrojeni, ci sami mają odwagę rzucić hasło żądania rewizji granic polskich, rewizji traktatów istniejących, mają odwagę poddać w wątpliwość podstawy moralne, na których traktaty się opierają. Te Niemcy, które przez swego reprezentanta Dr. Schachta śmieją żądać od dania im naszego polskiego Pomorza, Wielkopolski i Śląska, Tego śmie żądać nasz sąsiad najbliższy — przedstawiający potęgę, która wzrosła na ciele Rzeczypospolitej, która, zdawało się, że w czasie wojny narzuci hegemonję całemu światu.

Według mojego przekonania najgroźniejszym naszym sąsiadem jest naród, który od 1919 r. zrobił największy postęp we wszystkich dziedzinach: politycznej, gospodarczej, wewnętrznej konsolidacji, który prowadzi najzręczniejszą politykę gospodarczą — naród, który ma wszędzie nie tylko wśród naszych nieprzyjaciół, ale i wśród neutralnych, a nawet sprzymierzonych posłuch. Państwo to potrafiło rozbudować jak nikt, swoje koleje, potrafiło ulokować zagranicą wedy, kiedy zdawało się, że dochodzi do bankructwa swoje kapitały, które następnie sprowadzono do kraju i tem wzmocniono jego produkcję. W pań-

stwie tem robotnik socjalistyczny powiedział sobie: „ponieważ munduru nie wolno mi nosić, więc będę pracował w fabrykach 10 godzin dziennie, żeby wydać całemu światu wojnę, jeżeli nie zbrojną, to gospodarczą“. To państwo tych kilku lat nie zmarnowało i słabość jego w pewnym okresie była pozorna, służyła dla gry politycznej zaś zaburzenia i uspokojenia przychodziły na komendę, a dziś jest ono zorganizowane i skonsolidowane.

Jeżeli się ma takiego przeciwnika, nie można pozycji przegrywać, — przeciwnika.

który na każdym polu się konsoliduje, który nie rozbroił się lecz przeciwnie urządza największe manewry wojskowe jakie były w jakimkolwiek państwie i który potrafił zaprowadzić dobrze zorganizowaną armję i lotnictwo.

Jeżeli to piszę, to bynajmniej nie żeby rozbudzać antagonizm i szowinizm w sercach — nie by chwalać potęgę odwiecznego wroga. Pragnę jedynie wykazać, że niebezpieczeństwo niemieckie jest groźne — że o tem wiedzieć powinniśmy. Bo Polska nie może pozwolić na naruszenie swoich granic choćby miała się narazić na najstraszniejszą wojnę.

„Hańbienie naszego narodu przez rozbiory nie śmie się powtórzyć“.

Tutaj przejednávania nie ma — niech Niemcy, jakiegokolwiek one są lub będą, socjalistyczne, czy demokratyczne, wiedzą, „że z Polską mogą mówić, ale z Polską w tych granicach, jakie są i że ani jednej piędzi ziemi nie przeschrujemy w żadnych konferencjach choćby one nosiły najwyższe miano miało najwyższe nazwy, ani nie oddamy dobrowolnie bez wojny na śmierć i życie“.

A wszystkie inne narody świata muszą wiedzieć o tem, że ten kto pracuje dla pokoju, musi przede wszystkim pracować nad utrwaleniem traktatów istniejących, a ten kto rzuca samą myśl możliwości rewizji traktatów, możliwości zmiany, ten jest pierwszym siewcą niepokoju w świecie, bo do niepokoju dojdziemy, jeżeli to, co zostało ustalone po wielkiej wojnie, będą starali się ludzie, choć na drodze pokojowej zmienić.

Najszlachetniejszy produkt winny

Cognac Monnet

Akcja miasta Drohobycza przeciw tworzeniu „Wielkiego Borysławia“.

IV.

Jakich urządzeń i inwestycji w budowlach wymagalby dzisiejszy Borysław, by mógł podotać swym obowiązkom jako administrator 74 klm² powierzchni obszaru miejskiej osady. Jakież koszty dla tych gmin i dla Państwa powstać by musiały, by temu zadaniu odpowiedzieć bodaj w prymitywnej mierze.

Tak stworzony Wielki Borysław nie mógłby chyba nie być pozbawionym tych urządzeń i budowli kulturalnych, oświatowych, jak szkoły, szpitale i t.p., które posiadać musi miasto liczące 36.000 mieszkańców. Na wystawienie tych budowli musiałby w pierwszej linii łożyć Skarb Państwa, a odnośne inwestycje bezsprzecznie szłyby w grube miliony.

Pominąwszy już, że wkłady we wzniesienie tych budowli włożone przedstawiały się jako bardzo wątpliwą lokata, o czem jeszcze poniżej będzie mowa, to przede wszystkim tu już stwierdzić wypada, że Borysław dzisiejszy jako centrum przyszłego Wielkiego Borysławia nie ma nawet możliwości wzniesienia wielkich gmachów dla braku odnośnych terenów. Gruntów bowiem własnych gmina Borysław ma bardzo mało, a i te wszystkie, które posiada dla celów budowy na nie wogóle się nie nadają jako w całości podminowane przez dawne i obecne kopalnie wosku wyłącznie na terytorjum Borysławia prowadzone. Nie można natomiast zgodzić się z tem, by te gmachy miejskie powstać mogły na tkach gminnych dzisiejszych sąsiednich gmin w odległości kilku kilometrów od centrum samego miasta.

Konieczna we Wielkim Borysławiu zmiana ulic jako arterji komunikacyjnej tak olbrzymiej na przyszłość jednostki administracyjnej nie dałaby się wogóle przeprowadzić. Gmina bowiem własnych gruntów na ten cel nie posiada, a wyłączenie gruntów prywatnych, których wartość musiałaby być oceniana bądź co bądź jako terenów naftowych, przechodziłoby siły nie dzisiejszego Borysławia, ale nawet tego Wielkiego Borysławia.

Czy da się zaś pomyśleć miasto o 36. tysiącach mieszkańców, o obszarze 74 klm², które miałyby jedną

jedyną ulicę prowadzącą wzdłuż tego miasta, bez żadnych bocznic i ulic równoległych, dających możliwość utrzymania bodaj odpowiedniego stanu tej drogi głównej.

Czy mógłby ten Wielki Borysław całemu swemu obszarowi miejskiemu zapewnić minimalne kulturalne potrzeby swych mieszkańców, czy mógłby on na całym tem terytorjum przeprowadzić odpowiednie urządzenia drogowe, kanalizacyjne, bezpieczeństwa sanitarne i inne konieczne w centrach miejskich.

Jeżeli zaś tego wszystkiego Wielki Borysław nie będzie mógł zapewnić swym przyszłym członkom, to jakąż korzyść mają z tego połączenia gminy podmiejskie czy też raczej sąsiednie, które w rzeczy samej nie zyskawszy nic na tem połączeniu, stracą na skutek tego połączenia cały swój dotychczasowy majątek i cały swój dorobek?

Rozważyć jeszcze wypada, dlaczego Borysław jest miasteczkiem, jakkolwiek nie dawno jeszcze był wioską i czy ten jego charakter jako miasta, jest trwały na przyszłość.

Miasteczkiem stała się gmina Borysław ustawowo dopiero w r. 1906, faktycznie jednak jeszcze znacznie przedtem, kiedy to na jego gruntach odkryto terena naftowe i dowiercono się znaczących wyników. Lata od 1902 do 1909 były latami prawdziwego rozkwitu kopalnictwa naftowego w Zagłębiu borysławskim, tak pod względem ilości prowadzonych wierceń, jakoteż pod względem uzyskanej produkcji ropy naftowej.

Pierwsze prawdziwe racjonalne pod względem technicznym prowadzone szyby naftowe w Borysławiu powstały nie długo przed rokiem 1900, a wiercenia prowadzone w tej gminie z roku na rok w tempie coraz bardziej intensywnym, załamały się już w r. 1910 tj. przed wybuchem wojny i nie ze względu na nią. Wojna co prawda dobiła niejako przemysł naftowy Zagłębia borysławskiego, lecz przemysł ten i bez wojny już od roku 1910 wykazuje stały spadek i coraz gorsze rezultaty prowadzonych wierceń.

Produkcja naftowego naszego Zagłębia, która w czasie rozkwitu lat

między 1905 a 1908 przenosiła roczną cyfrę 200.000 wagonów, malała z roku na rok w takim tempie, że jak to wykazują sprawozdania Izby pracodawców w przemyśle naftowym w Borysławiu z lat 1926 i 1927, spadła ona w tych latach sprawozdawczych do ilości 67.884 wagonów, względnie nawet 60.919 wagonów.

W sprawozdaniach tych, które z natury rzeczy zwracały uwagę tylko na daty statystyczne bez wykazywania przyczyny spadku produkcji czytamy w kilku miejscach charakterystyczne uwagi.

I tak w sprawozdaniu za rok 1926 mamy uwagi następujące:

Po wstrząsie, wywołanym wojną światową, po spaleniu i zawodnieniu Tustanowic, na skutek następnie trudności gospodarczo ekonomicznych i silnego zubożenia wywołanego ciężkim przesileniem w latach 1923, 1924 i 1925, w obliczu wreszcie naturalnego wyczerpywania się złóż ropnych, eksploatowanych dotąd terenów, powstała piekąca potrzeba zaprowadzenia jak największych oszczędności i gruntownej reorganizacji dotychczasowych metod i sposobów pracy.

„Ilość otworów w wierceniu zmniejszyła się zatem w ciągu ostatnich 4 lat na około 48 proc.“

„W ciągu zatem ostatnich 10 lat przeciętna roczna wydajność szybu spadła o 58 proc.“

„Ten stan rzeczy przedstawiony w sprawozdaniu za rok 1926 pogorszył się jeszcze w r. 1927, skoro produkcja w porównaniu tych 2 lat spadła w r. 1927 o 6.965 wagonów“ (sprawozdanie za r. 1927).

Do tego sprawozdania z lat 1926 i 1927 traktującego Zagłębie borysławskie jako jedną całość, należy w odniesieniu do samego Borysławia jako takiego podnieść następujące uwagi:

Od czasu odkrycia pokładów ropnych na gruntach borysławskich minęło lat kilkadziesiąt, pokłady te w międzyczasie zostały dosłownie w całości wyczerpane i dziś Borysław jako taki, jako centrum terenów naftowych, nie posiada zgoła żadnej wartości. (C. d. n.)

Dr. Joachim Hausman.

Kartel a rafinerje pozakartelowe.

V.

Pertraktacje te, które ze strony Syndykatu prowadziły specjalnie do tego celu przez zebrania rafinerów wyłonione komisje wspólnie z dyrekcją i syndykiem Syndykatu, były długotrwałe i wymagały ze strony poszczególnych małych rafinerji dużo inteligencji, a jeszcze więcej napięcia nerwów.

Pertraktacje te kilkakrotnie doprowadzono do wzajemnego uzgodnienia, a nawet już do spisania umów. Mimo to ciągle znowu w ostatniej chwili Syndykat jednostronnie je zrywał, a w kilku wypadkach zrywał umowy już nawet przez odnośne małe rafinerje podpisane z powodu, że albo zebranie rafinerji, albo Prezes Rady Nadzorczej w ostatniej chwili umów tych nie potwierdził.

Jeśli uwzględnimy, że z jednej strony pertraktowała komisja, składająca się z pięciu lub sześciu ludzi i to samych „lewiatanów“ przemysłu naftowego, przedstawiciele największych jednostek gospodarczych tego przemysłu, którzy dysponowali wszystkimi środkami pomocniczymi, potrzebnymi do takich pertraktacji, z drugiej strony taki mały rafiner, który ani intelektualnie, ani przygotowaniem — nie stanowił wcale przeciwwagi pierwszej stronie, zrozumiemy jaką atmosfera przy pertraktacjach tych panowała. Należy nie zapominać, że w pertraktacjach tych brał często udział zastępca rządowy i że niektórzy członkowie komisji — zależnie od ich temperamentu i wrodzonego taktu — wyzyskiwali tę obecność zastępcy Rządu do wywarcia mniej lub więcej dopuszczalnych środków moralnej presji. Zrozumiemy wtedy, że taki mały rafiner — odpowiednio pozatem spreparowany długogodzinnem wyczekiwaniem na kolejkę w przedpokojach syndykackich — pocił się jak mysz w klatce i szczęśliwy był, że wreszcie doprowadzał do chociażby kulawej ugody, bo wreszcie kończyły się te tortury dla niego.

Z powyższego przedstawienia samej taktycznej strony tych pertraktacji wynika, że małe rafinerje nie miały wcale zainteresowania w przedłużaniu lub utrudnianiu tych pertraktacji, a to temniej, że — jak z doświadczenia własnego wiedziały — warunki, pod którymi Syndykat rozpoczynał nowe pertraktacje były zawsze nie korzystniejsze od poprzednich. Jeśli wobec tego po 16 miesiącach ciągłych pertraktacji należy obecnie rozpocząć znowu od początku — to winy tej zwłoki nie należy szukać stanowczo po stronie małych rafinerji.

Z drugiej strony nie można po-

minąć okoliczności, że po stronie Syndykatu prowadzą pertraktacje te ludzie, którzy pod każdym względem zadaniu temu dorosli i jeśli w tym właśnie wypadku zawiedli, to widocznie nie było po ich stronie od pierwszej chwili intencji doprowadzenia pertraktacji tych do pozytywnego wyniku. Trudno jest stojącemu zdala zorjentować się w tem, jakimi powodami zrzeszone rafinerje w tym względzie się powodowały.

Znając jednakże mentalność osób, które są miarodajne przy załatwianiu tej sprawy, suponujemy, że Syndykat, widząc zupełną powolność Władz wobec jego bardzo ryzykownych koncepcji, liczy na to, że przy tej pomocy odporność małych rafinerji z czasem skruszeje i wtedy uzyska dla siebie najkorzystniejsze warunki. Gdyby jednakże to się nie udało, albo za długo miało trwać, natenczas Syndykat liczy na zupełną pomoc Rządu, który znajdzie już odpowiednie drogi, by oddać małe rafinerje w jego ręce.

Ze ta ostatnia supozycja nie jest zupełnie pozbawiona podstaw, świadczą o tem rozmaite oświadczenia czynników rządowych, składane przy rozmaitych sposobnościach, jak niemniej korespondencje do czasopism fachowych i dzienników, pochodzące ze stron stojących blisko Syndykatu.

Tyle co do psychologicznego podłoża i taktycznej strony walki toczącej się przeciw małym rafinerjom. Przejdźmy teraz do omówienia merytorycznej kwestji różnic.

Za czasów austriackich opierał się kartel na kontyngencie wewnętrznej konsumpcji nafty świetlnej. Kartel rafinerów licząc się z faktycznym stanem rzeczy, przyznał wtedy małemu przemysłowi względnie znaczne kontyngenty. I tak wynosił kontyngent wewnętrzny wielkiego przemysłu w roku 1911 750.888 q nafty, podczas gdy małemu przemysłowi przyznano 252 970 q — czyli około 26 proc. całego kontyngentu wewnętrznego. Po za kontyngentem wewnętrznym wolno było wszystkim rafinerjom tak dużym jak i małym — przerabiać dowolne ilości ropy z tem jednakże ograniczeniem, że uzyskanej z tej ilości ropy nafty świetlnej nie wolno było sprzedawać wewnątrz granicy celnej monarchji austro-węgierskiej, lecz musiało się ją eksportować.

Za podstawę załatwienia umowy kartelowej z małymi rafinerjami służyły wówczas kontyngenty roku 1906/7, wzgl. u tych rafinerji, które powstały po roku 1907 kontyngenty z r. 1909/10. Ostateczny układ między dużymi rafinerjami dochodził do skutku dopiero wtedy, gdy udało się zawrzeć umowy

Z PISZCZAN.

(Światowe Zdrojowisko przeciw reumatyzmowi.)

Kuracjuszom z Polski użycza Zarząd Zdrojowy 25 proc. zniżki na kąpiele mułowe i okłady. Starania o wiza, jak również wszelkie inne informacje odnośnie co do podróży i pobytu: ustnie: Ph. Mr: G. F. Tobiaszek, Drohobycz, Rynek. Pisemne: Biuro Piszczany dla Polski, Cieszyn.

z taką ilością małych rafinerji, których kontyngent stanowił przynajmniej 10 proc. całości. Pertraktacje prowadziła wówczas komisja, składająca się z najważniejszych ówczesnych przemysłowców naftowych, którzy już z góry mieli nie tylko odpowiednie pełnomocnictwa do ostatecznego załatwienia ale też i dobrą po temu wolę. Należy uwzględnić, że u bardzo wielu małych rafinerji stosunki od r. 1906/7 wzgl. 1909/10 zmieniły się w między czasie na niekorzyść i mniej przerabiali ropy, aniżeli w czasach kartelowych. Mimo to nie próbowano nawet ukrać poszczególnym małym rafinerjom kontyngentów, a innym, które w międzyczasie swe przedsiębiorstwa rozszerzyły znacznie kontyngenty podwyższono. Umowy te zostały też załatwione w przyspieszonym tempie mimo, że ilość małych rafinerji była znacznie większa, aniżeli obecnie.

Już w roku 1917 stosunki zmieniły się na niekorzyść małego przemysłu. Należy pamiętać o tem, że było to za czasów wojny światowej, kiedy z jednej strony państwa centralne z powodu braku produktów ropnych zmuszone były zmilitaryzować całą gospodarkę ropną, z drugiej strony znowu gospodarka wojskowa uciskała przemysł galicyjski. Wtedy przyznano dużym rafinerjom kontyngent ropy w wysokości 39,375.426q, podczas gdy małym tylko 4,429,305q, czyli około 10 proc. całego kontyngentu.

Na tych cyfrach procentowych, pochodzących z czasu największej samowoli wojskowej i protekcjonalizmu oparł obecny Syndykat naftowy swój stosunek do małych rafinerji. Lecz jeśli wtedy można było znaleźć przynajmniej formalnie usprawiedliwienie w istotnie ciężkim militarnym położeniu państw centralnych z powodu braku ropy — to obecnie jedynym usprawiedliwieniem jest chęć wyzyskania sytuacji na szkodę małych rafinerji. (C. d. n.)

Pan Borysław o sobie.

Jam jest wielki — równy Warszawie,
Snać na Powszechnej Krajowej Wystawie,
Wśród obrazów polskiej twórczości,
Stanie dziwoląg mojej wielkości.

Jam wielki — wszakże w każdym leksy-
[konie,
Znaleść mnie można na pierwszej stronie
Pod „B“: bałagan, bandyta, biedota,
Bijatyka, blagier, borysławskie błota.

Ja jestem wielki — niech schowa się Pekin!
Ze to futuro-miasto-manekin
Z zmrowiska cuchnącego smrodem
Stałem się przez noc pierwszorzędnym
[grodem.

Brzuch wywiercono mi głęboko do dna,
W żyłach już krzepnie krew-ropa wodna
Z rowów i kałuż fałdów i gór
Przyszłość mnie nazwie miastem dziur!

Tymczasem ze mnie jest wielki Pan
Mam rozbudowy cudaczny plan
Złotem sypnie mi hojny rząd
Stanie starostwo, ratusz i sąd.

Jeśli — broń Boże Devey się dowie
Kategorycznie „stop!“ mi powie
Wszystkie długie spłacę Mrażnicą
I Podkarpacia będę stolicą.!! —

del—lo.

Napad.

Mikołaj Czapla z Jasienicy Solnej od dawna pałał nienawiścią do swego brata Michała z powodu podziału spadku, zaczął się nań w stodole w nocy na 4. maja i oddał w jego kierunku strzał z karabinu, który na szczęście chybił. Niedostrzeganego bratobójcę aresztowano.

Kradzieże.

Dnia 2 maja oddano do aresztów Józefa Klecha ze Sanoka za kradzież na szkole Mosesa Grünbluma na Wolance

Włamanie do trafiki inwalidów.

Dnia 4. maja włamali się M. Czerkawski, M. Cielński i E. Leniewicz do trafiki Związku inwalidów w Drohobyczu (Rynek), gdzie skradli tytoń wartości około 900 zł. Sprawców policja natychmiast przyaresztowała.

W nocy na 6 bm. nieznany sprawca włamał się do mieszkania Jakóba Kopla w Drohobyczu i zabrał stamtąd różne towary wartości ponad 3.000 zł.

Energiczne dochodzenia w toku.

Zemsta za potwarz.

Józef Kizing z Wolanki zalecał się przez dłuższy czas do Karoliny Kratajl, a gdy ta na jego konkury okazała się nieczułą, udał się Kizing do jej męża i opowiedział mu, że pozostawał z Kratajlową w intymnych stosunkach. Z zemsty za to ugodziła Kratajlowa Kiringa nożem w pierś, zadając mu ciężką ranę. Przeciw sprawcy skierowano doniesienie do Sądu o zbrodnię ciężkiego uszkodzenia ciała.

Dwa samobójstwa.

We czwartek dnia 8. bm. wieczorem,

popenił samobójstwo prokurent tut. Banku Przemysłowego ś. p. Józef Turek 39 lat liczący. Zmarły cieszył się najlepszą opinią.

Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

* * *

Dnia 9. bm. o godz. 21 wiecz. popełniła samobójstwo Władysława Moździerzówna lat 18, rodem z Przeworska chwilowo zam. w Drohobyczu, u swej siostry Jurkiewiczowej, przy ul. Stryjskiej l. 241. przez rzucenie się pod pociąg na torze kolejowym, między stacją Drohobycz miasto a głównym dworcem, której koła pociągu odcięły prawą rękę przy samem ramieniu, lewą nogę poniżej kolana, oraz głowa została zmasakrowana, wskutek czego poniosła śmierć na miejscu.

Jak śledztwo ustaliło, powodem samobójstwa był brak środków do życia.

Apel do publiczności.

St. Sekretarz Sądu p. Weintraub, zwraca się za naszym pośrednictwem z apelem o poparcie T. O. M. przez zakupywanie losów loterii państwowej w kolekturze, mieszczącej się w gmachu sądowym II. d. Nr. 7. Część dochodu ze sprzedaży powyższych losów przeznaczona została na T. O. M. Apel st. Sekretarza p. W. napewno znajdzie należyte zrozumienie, gdyż instytucja T. O. M. jako czysto humanitarna i bezpartyjna, zasługuje w całej pełni na poparcie.

Mecz footballowy

Dnia 9 bm. odbył się na boisku Sokoła w Drohobyczu pod Górką mecz footballowy pomiędzy tut. drużyną „Sokół“, a zespołem samborskim „Korona“ o mistrzostwo klasy B. Gra w pierwszej połowie mało interesująca stała pod znakiem lekkiej przewagi „Korony“, z której najlepszymi byli lewoskrzydłowy Fus i środkowy pomocnik Józefczyk.

W „Sokole“ wyróżniał się Mieczysław Turek. Również bramkarze obu drużyn zasługują na uznanie. W drugiej połowie gra stała się bardzo interesująca, przyczem „Sokół“ przeważnie szturmował bramkę gości. Z rzutów karnych uzyskały obie strony po jednym punkcie.

Sędziował dość poprawnie p. Pilarsdorf z Przemyśla

Rzadki jubileusz.

W piątek dnia 10. b. m. odbył się z inicjatywy adw. Dra M. Tiegermana w Drohobyczu zjazd abiturjentów drohob. gimnazjum z r. 1879.

Przybyli em. sędzia Sądu Najw. Stanisław Rybicki, zamieszkały obecnie we Lwowie, Dr. Joachim Mindes, lekarz w Truskawcu. Em. radca dworu Jakób Lauterbach we Wiedniu oraz ks. Kusznir ze Lwowa usprawiedliwili swą nieobecność chorobą.

Uczestnicy zjazdu zwiedzili Truskawiec i Borysław.

Róża i Leon Fuchs w Drohobyczu.

Znakomita subretka Róża Fuchs, tak dobrze zapisana u publiczności drohobyckiej, oraz ulubieniec całej Polski, młodo-

ciany komik, kupiecista, tancerz i skrzypek Leon Fuchs po długiej rozłące na zaproszenie szerokiego kręgu swoich drohobyckich wielbicieli zdecydowali się zawitać do Drohobycza, lecz niestety z powodu braku czasu tylko na jeden występ. Znakomici artyści ze swym równorzędnym partnerem Georg Rothem wystąpią w sali „Sokoła“ w przeboju humorystyczno-muzykalnym „Wszystko się śmieje“ Nie ulega wątpliwości, że w przepelnionej sali będzie się wszystko śmiało, gdyż już same nazwiska dają gwarancję pierwszorzędnej imprezy.

Od jednego z obywateli otrzymujemy następujące pismo:

Dużo się rzeczy dzieje w Drohobyczu, na które człowiek posiadający choć troszkę uczucia patriotyzmu dla tego miasta, nie może patrzeć spokojnie, — ale to co nam Magistrat w ostatnich dniach urządził, przechodzi siły wytrzymałości nerwów najpopularniejszego kołtuna drohobycckiego. Oto w ostatnim tygodniu wykonano „połatanie“ (techniczne wyrażenie używane w orzeczeniach budowlanych Magistratu) dachu na dawnym budynku magistrackim papą obramowaną białymi listewkami, aby ten budynek miejski położony przy pierwszorzędnej ulicy, na której koncentruje się życie i ruch całego miasta, której nie może ominąć żaden obcy przyjeżdżający do miasta, temi rzucającymi się z daleka w oczy „łatami“ — świadczył o kulturze naszego miasta i o trosce naszego przeznaczonego Zarządu miejskiego o dobrą opinię tego miasta w świecie.

Przyznajemy, że budynek w którym do niedawna mieścił się Magistrat jest stary, do rekonstrukcji się nie nadaje i może nie opłacałoby się pokrywanie go w obecnym stanie blachą. Ale jeżeli Magistrat zdecydował się na wynajęcie tego budynku za dość wysokim czynszem to widocznie ma zamiar jeszcze na szereg lat budynek ten utrzymać.

Czyż w takim razie nie należało zasta nowić się nad znalezieniem innego wyjścia w sprawie konserwacji budynku na tych kilka choćby lat, aniżeli „połatanie“ dachu zwyczajną papą? Czy Magistratowi nic nie wiadomo o tem, że jest pewien rodzaj papy zwany koriolitem nieznacznie tylko droższy od zwyczajnej papy, który nie wymaga pobijania dachu listewkami, który robi wrażenie blachy i który stanowi tak przyzwoite pokrycie dachu, że użyto go nawet do pokrycia gmachu Sejmu Śląskiego w Katowicach? Kosztem części tylko czynszu, który Magistrat za jeden rok ma otrzymać za wynajęcie budynku, można pokryć cały dach koriolitem przy utrzymaniu całego dotychczasowego wiązania dachowego i krokwi chociażby one były jak najbardziej zniszczone, bo koriolit jest tak samo lekki jak zwyczajna papa. Tylko trzeba trochę zastanowienia — troszkę myśli!

Prześwietny Magistracie — miej litość nad nami, przywiązany do tego miasta obywatelami, — miej litość nad samym sobą! Nie dawaj nowych błyskotliwych tematów do feljetonów Makuszyńskiego.

Ida Klugman
Sambor

Józef Oberländer
Drohobycz

zaręczeni w kwietniu 1929.

➤ G Ł O S S T R Y J S K I ◀

Budżet gminy miasta Stryja na rok 1929/30.

Budżet gminy stryjskiej na rok 1929/30 przewiduje w wydatkach zwyczajnych 1,113.580 zł. w nadzwyczajnych 747.090, razem 1,860.670 zł. Ważniejsze pozycje wśród wydatków zwyczajnych są następujące: 1) oświata 78.748, 2) zdrowie publiczne 68.364, 3) opieka społeczna 98.400 wśród wydatków nadzwyczajnych 1) przedsiębiorstwa komunalne ze sumą 435.090 i zdrowie publiczne ze sumy 169.000 zł.

Wydatki nadzwyczajne mają być pokryte przez pożyczki, a) we własnym majątku zakładowym 300.09 i b) w Banku Gospodarstwa Krajowego 447.000 złp.

W porównaniu z rokiem 1928 zmniejszono wydatki na oświatę o 1,6 proc., na zdrowie publiczne o 0,8 proc. i na opiekę społeczną o 2,1 proc. Największą pozycję przedstawia administracja ogólna 24,2 proc. przyczem każdy dział ma osobno swoje osobowe wydatki administracyjne, które w sumie dają 460.000 czyli przeszło 40 proc. całego budżetu. Przyczyną tego jest między innymi podwyższenie etatu urzędników funkcyjnych z 70 na 99. W jednym roku przyjęto 28 funkcyjnych niższych przyczem rozumie się protegowano pupilów partyjnych.

Przemysłowa szkoła zawodowa zawodowa, która dotychczas dostała subwencję 2500 zł., dostanie w roku 1929 200 zł., a na wycieczkę do Poznania uchwalono 2000 złp.

Z tych kilku cyfr widoczny jest kierunek pracy obecnego Magistratu. Nie liczy się z istniejącym obowiązkiem i zaciąga nowe pożyczki po całkowitem skonsumowaniu oszczędności porobionych w latach poprzednich i kapitałów otrzymanych ze sprzedaży substancji miejskiej. Budżet jest czysto konsumpcyjny. Nie liczy się z wahaniami życia gospodarczego, tylko ślepo kopiuje pewne formuły abstrakcyjne, które w konfrontacji z życiem się załamują.

Przy przeglądzie budżetu można zauważyć, że Rada przyjęła wszystkie wnioski magistratu, co świadczy, albo o sprężystości członków magistratu, albo o inaczej interesowaniu się Radnych sprawami nie powierzonymi.

Obracaliśmy się w kole, gdybyśmy jeszcze raz powtórzyli, to co kilkakrotnie na tem miejscu stwierdziliśmy, że dobór ludzi w obecnej radzie pod względem jakości wiele zostawia do życzenia.

N. S.

Jak to nazwać.

Przed kilku tygodniami zachorował kupiec tutejszy p. Schneeweiss liczący lat 32. Ordynujący lekarze stwierdzili nowotwór złośliwy i zawiadomili o tem bliższą rodzinę. Chory czując się coraz gorzej nalegał, by z nim pojechano do Wiednia. Za wezwany lekarz urzędowy po zbadaniu o-

L. 2134.

Stryj, dnia 23/4 1929.

Powiatowa Kasa Chorych w Stryju ogłasza

K O N K U R S

na posadę lekarza kasowego w Rozdole. Wymagane jest:

- 1) Obywatelstwo polskie.
- 2) Prawo wykonywania zawodu w Państwie Polskiem
- 3) Najmniej dwuletnia praktyka zawodowa lub szpitalna
- 4) Nieprzekroczony 40 rok życia.

Wynagrodzenie wedle umowy.

Podanie wnosić należy do Zarządu Pow. Kasy Chorych w Stryju, do dnia 28. maja 1929.

Zarząd.

świadczył choremu następująco: „Pan jesteś chory na złośliwy nowotwór, te grucznoły z boku, to już dzieci tego nowotworu, dla pana niema ratunku, szkoda wyjazdu“. Tyle lekarz.

My ze swej strony się zapytujemy, czy niena wiść rasowa na tyle potrafi usłonić postulat etyki lekarskiej, czy lekarza, który stoi przed pacjentem — Żydem nie obowiązują te same prawa, czy głupota jednego zarozumiałego młokosa ma rzucić taki cień na stan lekarski.

Ufamy, że wszyscy lekarze odpowiednio zareagują na ten akt niepoczytalności człowieka, który nie tylko jego ale i stan lekarski zdyskredytował.

W.

Gdy się dwaj kłócą... policja i prokurator korzysta. Piece, które tak mocno grzeją, że aż robią... aferę sądową.

W cukierni p. Markiecki w Stryju przyszło między redaktorem stryjskiego „Echa Karpackiego“, Stanisławem Grudzińskim, a adwokatem Drem I. Hausmanem do wymiany zdań. Ciekawscy, — gdzie ich niema — wyłowili, że rozchodzi się o kwotę, wahającą się między 1500-a 2000 zł., którą wypłaciła firma Groedel dla redakcji „Echa Karpackiego“. Ta wysokość kwoty, zapłacona za anonse, które w dodatku do dnia ujawnienia afery, w „Echu“ wcale się nie ukazały, zadziwiła wszystkich, tem więcej, że firma Goedel nawet w najważniejszych pismach się nie anonduje. Zagadka była tem większa, ileże było publiczną tajemnicą, że redakcja „Echa“ w grudniu i początkiem stycznia br. występowała przeciw firmie Groedel, w artykułach, dotyczących starań o Wydział powiatowy w Skolem. Artykuły te utrzymywały, że firma Groedel w sposób bezwzględny, dla własnych celów stara się o Wydział powiatowy w Skolem. W numerze styczniowym 4/l. „Echo“ zapowiedziało szereg dalszych rewelacyjnych artykułów w tej sprawie, które jednak nie ukazały się w „Echu Karpackiem“.

Nastąpiła u publiczności asocjacja wrażeń i krytyczny pogląd na dziwny zbieg okoliczności. Fama sługębna, lotem skrzydeł, (jak się trafnie w „Echu“ odnośnie do tych plotek wyraził sam redaktor Grudziński) rozniosła sprawę pocztą pantoflową po całym mieście. Rzecz jasna, że i zaciekało to „wszędziebylską“ policję, no i p. prokuratora.

Wydział śledczy po przeprowadzeniu dochodzeń i przesłuchaniu p. Redaktora, który tłumaczył się, że jeszcze 16 stycznia dostał 800 zł za anonse, które w przyszłości się ukażą, doszła do przekonania, że jakoś „nie klapuje“ z tymi anonkami. Wystosowała więc doniesienie do P. prokuratora w ten sposób zredagowane, że dało to podstawę do wdrożenia dochodzeń w kierunku szantażu.

Wbrew sprostowaniu p. redaktora Grudzińskiego, umieszczonemu w „Chwili“ z 4 bm. stwierdzamy, że twierdzenie p. G. jakoby śledztwo o szantaż, prowadzone przeciw niemu w sądzie okręgowym w Stryju przez p. sędziego śledczego Rybnickiego zostało zastanowione jest nieprawdziwe. Jest ono — jak mówią — na najlepszej drodze. Twierdzenie p. Grudzińskiego polega na jego bujnej fantazji i jest chyba jego pobożnym życzeniem. N. S.

Obszerny lokal sklepowy, w bardzo ruchliwym miejscu, (Rynek) pod bardzo korzystnymi warunkami do objęcia
Zgłoszenia Moses Reich, Stryj, Golu chowskiego 8.

Zamknięcie „Głosu stryjskiego“.

Zacharyasz Backenrot unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Kałusz.

Chomyn Wasyl unieważnia zgubioną książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. Stryj.

L. 244. B. 4.

W Drohobyczu, dni 1. maja 1929.

Obwieszczenie.

Wydział powiatowy w Drohobyczu - ogłasza nieniejszem publiczny przetarg ofertowy

na wykonanie remontu kapitalnego w budynku tut. Wydziału powiatowego obejmującego zupełną rekonstrukcję ustępów — w założeniu nowoczesnych urządzeń płóczkowo-wodociągowych i wentylacyjnych, oraz roboty murarskie, fasadowe, stolarskie, (dopasowanie i naprawy okien i drzwi) kaflarskie, malarskie i lakiernicze i t. p.

Plany, oraz warunki szczegółowe i ogólne przetargu — przeglądać można w Powiatowym Zarządzie drogowym w Drohobyczu ut. Sienkiewicza Nr. 40, w terminie do dnia 17 maja br. do godz. 10 rano.

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym terminie o godz. 12-tej w południe.

Wydział powiatowy zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta — oraz oddanie w jedne ręce części lub wszystkich wymienionych robót jak również zwolnienia oferenta od składania wadium ewentualnie i kaucji zabezpieczającej oferowane roboty.

Z Wydziału powiatowego

Kierownik Pow. Zarz. drog.
Inż. CZACZKOWSKI.

Kierownik Tymcz. Zarządu powiatowego.
Starosta POREMBALSKI mp.

Kronika.

W potrzasku.

Borysław pomimo panującego bezrobocia, upadku handlu i powszechnej stagnacji stanowi dla jednej kategorii ludzi prawdziwe eldorado. Są nimi złodzieje ropy, którzy pomimo przeszkód stawianych im przez P. P. swój proceder nadal uprawiają. Ostatnio Komisarjat skierował doniesienie do Sądu za systematyczne kradzieże ropy na szkodę „Polminu“ w pobliżu kopalni „Karła“ na rzece Tyśmienicy przeciw Wolfowi Müllerowi, I. Hublowi, I. Josefbergowi, Jakóbowi Salzmanowi, W. Steinowi, E. Hruszowskiemu, I. Tillmanowi, J. Gürtlerowi i B. Schusterowi.

Napad na posterunkowego.

Zuchwałość opryszków boryslawskich przechodzi często wszelkie granice. Oto posterunkowy P. P. w Borysławiu zamierzał przymusowo doprowadzić do aresztów policyjnych Jurka Andruszkę, Józefa Smolnickiego i Stefana Solanika za wywołanie burdy ulicznej. W pewnej chwili Andruszko rzucił się na posterunkowego i usiłował go rozbroić. Napadnięty funkcjonariusz w obronie życia strzelił do napastnika, raniąc go w łopatkę.

Kradzież.

W nocy z 19. na 20. kwietnia niezna ni sprawcy wkradli się do sklepu towarów mieszanych M. Schneidra w Schodnicy, skąd wynieśli towar wartości około 1000 zł. Dochodzenia prowadzi posterunek P. P. w Schodnicy.

Pożar.

Wasył Kliszcz i Michał Motrych z Niedźwiedzy, strzegąc uli z pszczołami w leśniczówce w Niedźwiedzy przez nieostrożne obchodzenie się z ogniem spowodowali pożar leśniczówki. Szkada wynosi około 4.000 zł.

Z działalności Tow. muz.-dram.

„Juwał“

Reaktywowane z końcem u. r. Tow. muz.-dram. Juwał rozwija się dzięki inicjatywie i energii Wydziału — nader pomyślnie. Towarzystwo „Juwał“ utrzymuje się z wkładek członkowskich, które członkowie (w liczbie 120) regularnie opłacają.

Wynajęto lokal w Hali Targowej, który stoi do dyspozycji członków w każdej porze dnia.

Działalność „Juwalu“ jakkolwiek bardzo pożyteczna i bogata w tonie samego Stowarzyszenia — nie ujawniła się dotąd na zewnątrz z powodu trudności finansowych. Co tydzień odbywały się wykłady z zakresu literatury żyd., pozatem odbywały się kursy języka żyd., które dały świetne wyniki. Podczas miesięcy letnich Wydział przygotowuje materiał do dalszej pracy i podejmie starania, by Stowarzyszenie w najbliższym czasie mogło wystąpić również i nazewnątrz.

A. Słonimski: „Murzyn warszawski“.

(m-k.) Znamy skądinąd Słonimskiego: Słonimski - poeta, Słonimski - wytworny esayista. Słonimski jako pisarz dramatyczny słusznie figuruje na 3-cim miejscu. Znamy też Słonimskiego z przed paru lat, kiedy wespół z Tuwimem z tej samej sceny „Sokoła“ w Drohobyczu pod osłoną policji uciekać musiał przed tak dosadnym argumentem, jak grad kamieni, miotanych na Bogu ducha winnego Tuwima. Uszedł bogatszy o jedno bolesne doświadczenie więcej i może skrytalizował już wówczas wyraźniej swój stosunek do wiecznej bolączki, znanej tak dobrze pod nazwą „kwestji żydowskiej“.

Murzyn warszawski - dramat? Raczej udratyzowana satyra na stosunki wśród asymilacji warszawskiej.

Słonimski wypowiada swoje poglądy przez usta Perlmana, jedynej wartościowej postaci żydowskiej w tej sztuce.

W barwnym, żywym dialogu krzyżują się szpady. Uderzenia Słonimskiego-Perlmana siedzą mocno.

Wydeptywanie przedpokojów ministerjalnych, dzianet... wikary... — to błyskawice, rozświetlające w markantny sposób całą nicość, absurdalność fałszywie pojętej asymilacji.

Punkt kulminacyjny: stary Hertmański przejrzał. Kosztowała go to utratę magnackiej fortuny, ale przejrzał. „Jestem nikomu niepotrzebny“ — kończy z rezygnacją Hertmański, a z nim pada również jako nikomu niepotrzebna cała koncepcja asymilacji.

Stefan Jaracz w rol. Hertmańskiego stworzył wspaniałą istotnie kreację. Nie przejawiał, trzymał się konsekwentnie ram artystycznego umiaru.

Reszta zespołu starała się ze zmienieniem powodzeniem dotrzymać kroku grze Jaracza.

Czy to się godzi?

Dowiadujemy się, że Dyrekcja Miejskiej Kasy Oszczędności, zakupiwszy od adwokata Dra J. H. dwie kasy ogniowate pozostałe po likwidacji tut. filji Warszawskiego Banku dla handlu, przemysłu i rolnictwa za 250 dolarów, — odstąpiła następnie jedną z tych kas istniejącej od kilku lat mieszczańskiej Spółdzielni Kredytowej za 140 dolarów a więc z zyskiem 15 dol. mimo, że ta właśnie odsprzedana kasa w porównaniu z zatrzymaną przez Kasę Oszczędności jest mniej wartościową — bo nie jest opancerzoną tak jak tamta.

Nie twierdzimy, by cena pobrana przez Dyrekcję Kasy Oszczędności była wygórowana i nie o cenę w tym wypadku chodzi. Zdaje się nam jednak, że tego rodzaju „zysk“ nie da się pogodzić żadną miarą z charakterem i stanowiskiem społecznym takiej instytucji jak Kasa Oszczędności zwłaszcza, że został on osiągnięty kosztem instytucji, która ze względu na swą doniosłość społeczną i gospodarczą powinna raczej spotykać się z objawami sympatii i pomocy ze strony wszystkich czynników, którym rozwój społeczeństwa nie jest obojętny. Czyżby w Dyrekcji Miejskiej Kasy Oszczędności w Drohobyczu nie było nikogo, kto by miał zrozumienie dla tego, czem są spółdzielnie?

WAŻNE DLA PAŃ I PANÓW!

Zawiadamiam P. T. Publiczność, że z dniem 22. marca br. otworzyłem w Drohobyczu, róg Rynku (obok sklepu J. Meinla) pierwszorzędny

Salon fryzjerski

męski i damski

urządzony według najnowszych wymagań higieny.

w którym uskuteczam wszelkie czynności w zakres fryzjerstwa wchodzące jako to-
ONDULACJE, MASARZ TWARZY, SUSZENIE WŁOSÓW i t. p.

Staraniem moim będzie P. T. Publiczność pod względem obsługi zupełnie za dowolić.

Polecając się łaskawym względem P. T. Publiczności pozostaję

z wysokim poważaniem

I. INSEL

Zakład artystyczno-fotograficzny

Tel. **E. HOLZMANA** Tel. 235.

w Borystawiu, przy ul. Pańskiej. wykonuje zdjęcia bez względu na pogodę, jakoteż zdjęcia wieczorne przy specjalnie urządzonym świetle jak również portrety z każdej fotografii.

KRAWIEC MĘSKI

ELIASZ LEMECH

DROHOBYCZ,

HALA TARGOWA przy ul. Piłsudskiego I. piętro

wykonuje wszelkie roboty w zakres krawiectwa wchodzące po cenach przystępnych.

KONCESJONOWANY

zakład instalacji elektrycznych

E. TURNSCHEIN

DROHOBYCZ

GRUNWALDZKA 12.

Telefon Nr. 247. Telefon Nr. 247.

wykonuje pod gwarancją wszelkie roboty w zakres elektro i radio-techniki wchodzące:

Instalacje światła, siły, dzwonek, nawijanie, przewijanie i naprawa dynamo-maszyn, motorów, aparatów lekarsko-leczniczych i t. p.

Ładowanie i naprawa akumulatorów wszelkich typów.

Na czas trwania naprawy danej maszyny (aparatu) lub ładowania akumulatora wypożyczam swoje własne moim klientom bezpłatnie.

Przez Urząd Górniczy upoważniony do wykonania i dozoru urzędzeń elektrycznych na kopalniach nafty.

Pogotowie elektro monterskie od godz. 10. wieczór.

WĘDLINY

najlepszej jakości Poleca:

MICHAŁ PYC Drohobycz, ul. Piłsudskiego Hala Targowa



Najlepszy tłuszcz do

smażenia, pieczenia i gotowania

POTOKOL

Najlepsze masło roślinne

POTOKANA

Najlepsza oliwa jadalna

"POTOK"



-H R A D J O I I-

Zawiadamiam niniejszem PT. radioamatorów, że z dniem 1. lutego br. otworzyłem

W DROHOBYCZU, w HALI TARGOWEJ

WYŁĄCZNY SKŁAD RADJOSPRZĘTU

— — — P O D F I R M A — — —

„RADJO-SCHÖNFELD”

bogato zaopatrzone we wszelkie eksponaty w zakres radjotechniki wchodzące, pierwszorzędnych fabryk krajowych i zagranicznych.

Wszelkie przestarzałe aparaty przerabiam wzgl. wymieniam na najnowsze, każdego żadanego typu za minimalną opłatą. — Porady fachowe udzielam bezpłatnie.

Zwracam też uwagę, że przyjmuję — na wzór zagranicy — zgłoszenia na abonament konserwacyjny, który polega na tem, że za opłatą 5 zł. miesięcznie korzysta abonent z bezpłatnego ładowania akumulatorów tak zarzących jak i anodowych oraz ze stałego nadzoru nad aparatem.

Prosząc o łask. odwiedziny kreślę się

z wysokim poważaniem

Arnold Schönfeld.

Podaje się do publicznej wiadomości, że z dniem 15-ego kwietnia otwarto w Drohobyczu

KOLEKTURĘ

Polskiej Państwowej LOTERJI KLASOWEJ

pod firmą T. O. M. (Towarzystwo Ochrony Dzieci i Młodzieży.)

Kolektura mieści się w gmachu SĄDU GRODZKIEGO biuro Nr. 7. II. p. i pozostaje pod kierownictwem W. Pana starszego sekretarza M. WEINTRAUBA.

LOS Y do I-klasy 19 tej Loterji można już nabyć.

Wobec tego, że cały zysk kolektury przeznaczony jest na szczytne cele opieki nad dziećmi bez względu na wyznanie, wykonywanej przez T. O. M., uprasza się o udzielenie życzliwego poparcia tej kolekturze przez nabywanie w niej losów.

Z okazji zaręczyn p. Józefa Oberländera z p. Idą Klugman składają tą drogą serdeczne życzenia

Hermanowie Oberländerowie Drohobycz.

Zanim

zwątpisz w odzyskanie zrujnowanego źródła, zażądaj nadesłania broszury „Znaczenie ziół”. Nie zawiedziesz się! Tysiące uleczonych! Adres: Liszki, Apteka.

Szkoła czy urząd śledczy?

Szanowna Redakcja Czasopisma „Głos Drohobycko - Samborsko - Stryjski” w Drohobyczu.

Odnosnie do zamieszczonego w numerze 9. artykułu pod tytułem „Szkoła czy urząd śledczy” upraszam po myśli §. 19 ustawy prasowej o zamieszczenie w najbliższym numerze następującego sprostowania:

1). Nieprawdą jest, iż w Prywatnym Gimnazjum w Borysławiu „uczy się uczniów oskarżania swych kolegów”, natomiast prawdą jest, iż nikt nigdy żadnego ucznia do takiej czynności nie nakłaniał ani tego nie uczył.

3). Nieprawdą jest, że „w śledztwach główną rolę odgrywa panna B.” natomiast prawdą jest, iż bywa ona powoływana przez Dyрекcję jedynie do obecności w czasie przesłuchiwania dziewcząt jako ochmistrzyni Zakładu. Innej roli także w poruszonej w artykule „Głosu” sprawie nie odegrała.

3). Nieprawdą jest, że „podczas uroczystości 10-ciolecia pewna uczennica nie śpiewała pieśni narodowych” oraz, że „wszędzie i zawsze czynni szpiegowie donosili o tem głównemu urzędowi prokuratorowskiemu (czytać p. B. przyp. zec.), który oskarżył winowajczynię o „działalność antypaństwową”, natomiast prawdą jest, iż podczas uroczystości 10 lecia Niepodległości Państwa Polskiego nie śpiewało pieśni narodowych kilka uczennic, a nadto niektóre z nich użyły powiedzeń, ubliżających dostojności tych pieśni oraz obniżających powagę uroczystości. O tem zachowaniu się uczennic nie donosili nikomu zadni „szpiegowie”, tylko niespiewanie pieśni zauważył na miejscu jeden z obecnych nauczycieli a po wiedzenia uczennic szłyszane były przez znajdujących się w pobliżu innych uczennic i uczennic. Wywołało to zrozumiałe oburzenie i szeroką dyskusję, która przeniosła się do domów rodzicielskich i stamtąd dopiero doszła do wiadomości Rady Pedagogicznej. Powyższego zachowania się uczennic nikt nigdy nie określał jako „działalność antypaństwową”.

4). Nieprawdą jest, jakoby dwie uczennice „po odpowiednim (!) zreferowaniu sprawy Kuratorjum, z zakładu wyeliminowane zostały” — natomiast prawdą jest, że ze strony Rady Pedagogicznej **tyko jedna uczennica** — za podwójne przewinienie — została usunięta. Na inne uczennice rozszerzyło wykluczenie Kuratorjum wbrew znacznie łagodniejszemu wnioskowi Rady Pedagogicznej.

5). Nieprawdą jest, jakoby „karikę Stworzenie kobiety K. Makuszyńskiego” jeden z „wywiadowców” wy dostał i oddał ją swej władzy przełożonej, — natomiast prawdą jest, iż dotyczącą ulotkę pornograficzną (autor obojętny) odebrał uczniowi czytającemu ją dyżurujący w czasie przerwy nauczyciel.

6). Nieprawdą jest, jakoby Zarząd Gimnazjum tak srogo terował wyroki — natomiast prawdą jest, iż w podobnych — jak omawiane sprawach wydaje decyzje plenum

Rady Pedagogicznej po dokładnym zbadaniu i wszechstronnem przedyskutowaniu sprawy. (W dotyczącym wypadku wyrok zapadł jednomyślnie). Wyroki Rady Pedagogicznej zatwierdza lub też zmienia Kuratorjum O. S. wedle własnego uznania.

7). Nieprawdą jest, że Dyrektor w poruszonych wyżej sprawach zdaje się być bezsilnym — natomiast prawdą jest, że cały tok tych spraw (wyłączając oczywiście ciąg dalszy w Kuratorjum) odbywał się za wiedzą i wolą Dyrektora, który nigdy na to nie zezwoli, by podobnie nietaktowne i niezgodne z przepisami szkolnymi zachowanie się młodzieży pod korzec było chowane.

Dyrekcja
Pryw. Gimnazjum hum. koed.
w Borysławiu-Tustanowicach.

Zamieszczając powyższe sprostowanie stwierdzamy równocześnie, że zawarta w w tym samym artykule zapowiedź naszego przygodnego współpracownika, „wyniesienia na światło dzienne polonistyczno-korupcyjnych historyjek jednego z najmłodszych wychowawców” polegała na mylnych niesprawdzonych informacjach, a przekonawszy się o nieprawdziwości tych informacji przepraszamy tych członków grona nauczycielskiego, które przytoczonym ustępem artykułu mogli się czuć dotknięci, za mimowoli wyrządzoną im krzywdę.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam przed wynajęciem pomieszczenia od któregokolwiek z moich lokatorów w domu moim przy ul. Stryjskiej 25, bez uprzedniego porozumienia się ze mną.

Ernestyna Hamerschmidtowa.

Dlaczego „Amada” opanowała rynek?

Rzadko który produkt — szczególnie zaś z dziedziny krajowej produkcji arty-

kułów spożywczych, zdobył tak szybkim tempem popularność i powszechny wśród konsumentów zbytu, jak okazało tego **masło roślinne „Amada”**. Pomimo, że konsument do namiastkowych produktów przystępuje zazwyczaj z wielką rezerwą i niedowierzaniem, to jednak „Amada” wkroczyła zwycięsko zarówno do gospodarstw domowych, jakoteż licznych kuchni gospodniorestauracyjnych, gdyż mimo taniości i wydatności swej, w praktycznym użytkowaniu, nie różni się niczem od sukcesów kulinarnych, przypisywanych tradycyjnie masłu i tłuszczom naturalnym. I to jest pierwszą zaletą tego produktu, który od zarania znalazł na oścież otwarte drzwi szerokiego zbytu — i znów potwierdza się tu utarta zasada, że jedynie jakością i tanimi cenami opanować możemy własny rynek i uchronić się przed zalewem **mniejwartościowych fabrykatów obcych**. Dziś „Amada” z konieczności znajdować się winna w każdym handlu artykułów spożywczych.

Przedstawicielem tego znakomitego wyrobu jest znana firma **lwowska** z bogato zaopatrzoną składnicą tego wysoko-wartościowego artykułu — **ALOJZY SCHARF, UL. LEGJONÓW 23.**

Zakład Elektro - Inst. E. Turnscheina w Drohobyczu, przy ul. Grunwaldzkiej podaje swoim interesentom do wiadomości, że numer jego telefonu jest **247** (dawniej numer telef. p. L. Rosenscheina).

OKULISTA

Dr. Leon Beer

b. lekarz kliniki we Wiedniu i Państw. szpitala Powszechnego we Lwowie.

ord. od 10-12 i 3-6
Drohobycz, Rynek 4.

Tow. Ubezpieczeń „Przyszłość”
S. A. w WARSZAWIE

Reprezentacja: w Borysławiu (dom p. Oppermana)
ul. Pańska

przyjmuje ubezpieczenia życiowe, ogniowe,
posagowe i od kradzieży,

Solidnych zastępców na dobrych warunkach przyjmuje się.

Konc. Przedsiębiorstwo dla wszelkich urządzeń elektrycznych i sprzedaż artykułów **ELEKTRO - RADJOTECHNICZNYCH**

JAN ZANKOWSKI Drohobycz, Rynek 21

_____ poleca: _____

Aparaty Radiowe

ODBIERAJĄCE STACJE ZAGRANICZNE

KOMPLETNIIE URZĄDZONE ZA CENĘ

 **od Zł. 170** 

Doborowe części składowe i wszelkie akcesoria jak:

Kondensatory,
Transformatory,
Głośniki,

Słuchawki,
Prostowniki,
Akumulatory,

Baterje anodowe,
Lampki „Philipsa“
i t. p.

Lampy, świeczniki, ampie marmurowe, kuchenki elektryczne oszczędnościowe, żelazka elektryczne, które zabezpieczają przed porażeniem prądu.

Odkurzacze elektryczne za Zł. 275.

Odkurzacze elektryczne za Zł. 275.

Poduszki elektryczne, lampki na szafki nocne, stołowe, żarówki iluminacyjne, ozdobne, i oszczędnościowe.

PO PRZYSTĘPNYCH CENACH.

NA DOGODNYCH WARUNKACH.

Buduje lub dostarcza:

Węzownice, absorbery, zbiorniki żelazne.

Stacje benzynowe garaże, hangary z blachy falistej.

Rygi wiertnicze zwykłe i kombinowane.

Beczki żelazne.

Chłodnie i rzeźnie.

Beczkowozy.

Cysterny kolejowe.

Agregaty dla światła elektrycznego „Westinghouse“.

Wszelkie roboty instalacyjne i budowlane.

Własne warsztaty mechaniczne i stolarnie w Tarnowskich Górach.

Górnośląskie Towarzystwo Przemysłowe

Ska z o. o. w Warszawie.

Skład w Borystawiu.

Telefon 272.

Telefon 272.

Poleca znane z jakości:

źerdzie wiertnicze i druty pompowe

„L a u r a“

łączeniaki do rur gazowych, rury gazowe, blacha falista cynkowana lub czarna, specjalna blacha do krycia dachów, blacha falista dla zaluzji,

resory dla automobilów

„FORD“ i „CHEVROLET“.

Traktory gąsienicowe „Cleveland“ U. S. A. z urządzeniem wyciągowym o jednym lub dwóch bębnach dla wierceń i eksploatacji szybów.

Żądajcie ofert!!

Żądajcie ofert!!

Generalne Zastępstwo:

Hut górnośląskich:

„Królewska i Laura“ oraz „Zgoda“.

Biuro sprzedaży:

Górnośląskiego Przemysłu Metalowego w Tarnowskich Górach.

Generalne Przewodnictwo na Polskę i Gdańsk.

Fabryki:

kompresorów „Schramma“ West Chestet U. S. A.

Traktorów gąsienicowych „CLEVELAND“ Ohio U. S. A.